

10 maja. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Dz 11, 19-26) Ci, których rozproszyło prześladowanie, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, głosząc słowo samym tylko Żydom. Niektórzy z nich pochodzili z Cypru i Cyreny. Oni to po przybyciu do Antiochii przemawiali też do Greków i opowiadali Dobrą Nowinę o Panu Jezusie. A ręka Pańska była z mini, bo wielka liczba uwierzyła i nawróciła się do Pana. Wieść o tym doszła do uszu Kościoła w Jerozolimie. Wysłano do Antiochii Barnabę. Gdy on przybył i zobaczył działanie łaski Bożej, ucieszył się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem wytrwali przy Panu; był bowiem człowiekiem dobrym i pełnym Ducha Świętego i wiary. Pozyskano wtedy wielką liczbę dla Pana. Barnaba udał się też do Tarsu, aby odszukać Pawła. A gdy znalazł, przyprowadził go do Antiochii i przez cały rok pracowali razem w Kościele, nauczając wielką rzeszę ludzi. W Antiochii też po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami.

(Dz 11, 19-26)

Ci, których rozproszyło prześladowanie, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, głosząc słowo samym tylko Żydom. Niektórzy z nich pochodzili z Cypru i Cyreny. Oni to po przybyciu do Antiochii przemawiali też do Greków i opowiadali Dobrą Nowinę o Panu Jezusie. A ręka Pańska była z mini, bo wielka liczba uwierzyła i nawróciła się do Pana.

Wieść o tym doszła do uszu Kościoła w Jerozolimie. Wysłano do Antiochii Barnabę. Gdy on przybył i zobaczył działanie łaski Bożej,

ucieszył się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem wytrwali przy Panu; był bowiem człowiekiem dobrym i pełnym Ducha Świętego i wiary. Pozyskano wtedy wielką liczbę dla Pana.

Barnaba udał się też do Tarsu, aby odszukać Pawła. A gdy znalazł, przyprowadził go do Antiochii i przez cały rok pracowali razem w Kościele, nauczając wielką rzeszę ludzi. W Antiochii też po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami.

(Ps 87 (86), 1a i 2 i 3a. 4-5. 6-7)

REFREN: Wszystkie narody, wysławiajcie Pana

Na świętych górach Jego miasto:
umiłował Pan bramy Syjonu
bardziej niż wszystkie namioty Jakuba.
Wspaniałe rzeczy głoszą o tobie,
Miasto Boże.

Wymienię Egipt i Babilon wśród tych, co mnie znają
oto Filistea, Tyr i Etiopia.
nawet taki kraj tam się narodził.
O Syjonie powiedzą: "Każdy człowiek urodził się na nim,
a Najwyższy sam go umacnia".

Pan zapisuje w księdze ludów:
"Oni się tam narodzili".
I tańcząc śpiewać będą:
"Wszystkie moje źródła są w tobie".

(J 10, 27)

Moje owce słuchają mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną.

(J 10, 22-30)

Obchodzono w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia Świątyni. Było to w zimie. Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona.

Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: „Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie”.

Rzekł do nich Jezus: „Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mojego Ojca, świadczą o Mnie. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. Moje owce słuchają mojego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy”.

Komentarz:

Muszę się przyznać, że podczas pierwszej lektury dzisiejszej Ewangelii uległem przygnębieniu. Sam Zbawiciel przemawia do ludzi zatwardziałych w niewierze i niczego nie osiągnął. Ich zatwardziałość idzie w parze z zakłamaniem. Wobec Jezusa i samych siebie udają ludzi obiektywnych, poszukujących prawdy. „Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie” — zwracają się do Niego, a z góry wiedzą swoje, że On Mesjaszem nie jest. Było to jakby preludium do tamtych okrzyków nienawiści, jakie podczas procesu Pana Jezusa rozlegały się w ślad za pytaniem Kajfasza: „Poprzysięgam Cię na Boga żywego,

powiedz nam: czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?” A przecież Kajfasza to pytanie w ogóle nie interesowało, on był dogmatycznie pewien swojej niewiary.

Przygnębienie moje prysło jak bańka mydlana, kiedy sobie uświadomiłem, że dokładnie w tym samym miejscu – w świątyni jerozolimskiej, w portyku Salomona – Apostoł Piotr wygłosił jedno z pierwszych w historii Kościoła kazań, a zebrany tam tłum słuchał go z wielką otwartością i bardzo wielu ludzi uwierzyło wówczas w Chrystusa (Dz 3,11–4,4). Jest bardzo prawdopodobne, że było wśród nich sporo takich, którzy uczestniczyli w opisaney w dzisiejszej Ewangelii rozmowie z Panem Jezusem i byli wówczas tak bardzo zatwardziali w niewierze i zakłamani. Zatem byli zatwardziali i zakłamani na szczęście tylko do czasu.

Bardzo ważne słowa mówi nam dzisiaj Pan Jezus o tym, co to znaczy należeć do Jego owczarni. „Moje owce słuchają mojego głosu, a Ja je znam”. Po tym poznać, żeśmy owcami Chrystusa, że wsłuchujemy się w Jego naukę i w Jego przykazania, i nie chcemy ich przeinaczać ani dostosowywać do swoich wyobrażeń czy do mentalności kształtowanej przez niewiarę.

„Ja moje owce znam” – mówi Pan Jezus. Przypomnijmy, że w języku biblijnym słowo „znać” jest zazwyczaj ogromnie nasycone słowem „kochać”. Tak, Zbawiciel swoje owce kocha tak bardzo, że aby je uratować, poszedł na krzyż.

„Moje owce idą za Mną i Ja daję im życie wieczne”. Iść za Panem Jezusem to znaczy w taki sposób starać się nieść swój krzyż, żeby to nas przybliżyło do życia wiecznego. Ale iść za Panem Jezusem to znaczy

również budować miłość wzajemną, na wzór tej miłości, jaka Jezusa łączy ze swoim Ojcem. „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” – tymi słowami kończy się dzisiejszy fragment Ewangelii. To właśnie według tego wzoru w Dziejach Apostolskich opisano idealną wspólnotę kościelną: „Mnóstwo wierzących miało jedno serce i jedną duszę” (Dz 4,32).

o. Jacek Salij OP